Nr 275 Kraków, Czwartek dnia 1 Grudnia 1898 Rok VI

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 13·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Luźne uwagi o ugodzie.

Walka parlamentarna, tocząca się tak w izbach, jak i w delegacjach, na tle ugody z Węgrami, sądząc jedynie z tego, co publicznie wypowiedzianem zostało, posiada wiele punktów niejasnych, wiele pozornych sprzeczności.

Pochodzi to w pierwszym rzędzie stąd, iż wielu zapatruje się na sprawę ugody, jako na odrębną całość. Ugoda natomiast jest tylko konkretną formą tendencji i rządzących systemów politycznych i ekonomicznych w obu połowach monarchji. Tendencje te musi się zawsze mieć na uwadze, jeżeli się chce zrozumieć nietylko sprawę samą, ale i wszystkie fazy pertraktacyj ugodowych, jakoteż przewidzieć ostateczny ich wynik.

Z uwagi, iż politycy stojący u steru rządu cały swój spryt wysilają, by pod osłoną popularnych haseł przeprowadzić swój program, unikając jaknajstaranniej wyjawienia właściwych powodów przedsięwziętej akcji i celów, do których zmierzają, by tem samem nie pozbyć się taktycznych korzyści wobec opozycji, nie można wymagać aby rząd jakikolwiek przyznał się do swych tendencyj. Dlatego też nie wtajemniczeni mogą dojść do ich poznania jedynie drogą dedukcji, na podstawie ścisłych badań całej dotychczasowej działalności rządów paktujących.

Posługując się tą metodą, chcąc przewidzieć ostateczny rezultat pertraktacyj ugodowych, wypada w pierwszym rzędzie zastanowić się nad zachowaniem się rządu austrjackiego w tej sprawie. Najbardziej w oczy wpadającym jest objaw, iż — pomimo że cała prawie izba uważa przedłożenia ugodowe za bardzo niekorzystne — mamy już drugi rząd, który staje w obronie ugody w tej formie. Nie mogąc przypuszczać, aby ludzie tej miary jak hr. Badeni i hr. Thun — stojący po sobie na czele rządu, nie uznawali doniosłego znaczenia, czynionych im przez deputowanych przedstawień, musimy przyjść do wniosku iż muszą być powody jeszcze poważniejszej natury, dla których ludzie ci zdecydowali się działać wbrew intencjom reprezentacyi i widomym interesom ekonomicznym tej połowy monarchji. Jeżeli zważymy, iż w sprawach dotyczących dualistycznego ustroju monarchji, rząd austrjacki jest jedynie wyrazem woli miarodajnych sfer, łatwem jest tem samem dociec, jakie zobowiązania w tej sprawie przyjęli na siebie ministrowie, przy objęciu urzędowania.

Wewnętrzne spory na tle narodowem, systematyczne dążenie ludów do decentralizacji władzy, brak wszystkim wspólnej idei państwowej, nasunęły sferom decydującym myśl: iż celem utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchji, konieczna jest silna armja o jednolitej organizacji i ciągły postęp w uzbrojeniu. Z tą opinją rząd austrjacki liczyć się musi, i jeżeli chce istnieć, nie może zgodzić się na żadne pod tym względem modyfikacje: dlatego też przyjął jako dewizę: utrzymanie wspólności z Węgrami z zatrzymaniem dotychczasowego systemu militarnego.

Badając natomiast stosunki węgierskie — gdzie rząd musi się opierać na większości parlamentarnej — łatwo dociec jak się Węgry na kwestje militaryzmu zapatrują. Świadoma celów i konserwatywna polityka Węgier nosi tak jawne cechy merkantylizmu, iż zagadkową bynajmniej nie jest. Opinja publiczna otaczająca uwielbieniem honwedów, wspólną armją bynajmniej się nie entuzjazmuje, ufność bowiem w patrjotyzm i ofiarność społeczeństwa, jakoteż zupełna odrębność szczepowa utwierdzają ogół w przekonaniu o możności zachowania swej niezależności nawet bez czyjejkolwiek pomocy. Przeciwnie. Węgrzy widzą we wspólnej armji, z powodu znacznych kosztów utrzymania tejże, przeszkodę w swym ekonomicznym rozwoju. Z tą opinją rząd węgierski liczyć się musi!

Zestawiwszy te dwa dążenia rządów, łatwem jest czynić dalsze wnioski co do przebiegu pertraktacyj ugodowych. Obecny rząd węgierski — opierając się na większości, której program polityczny kładzie główny nacisk na ekonomiczny rozwój — musi dokładać wszelkich starań, przy zawieraniu ugody, by cyframi mógł wykazać się wobec kraju, że korzyści materjalne uzyskane na drugim kontrakcie równoważą własne zobowiązania, jakie Węgry na podstawie wspólnego systemu militarnego na kraj przyjęły. Rząd węgierski, silny poparciem własnego stronnictwa, znając tendencje sfer wiedeńskich, czuje się tem silniejszy, iż nie potrzebuje się obawiać niełaski; wie bowiem, iż do stronnictw o barwie wybitnie narodowej, które unję personalną na swym sztandarze wypisały, nikt nie zaapeluje.

Rząd austrjacki, podjąwszy się sprawy przeprowadzenia ugody na podstawach wspólności — względnie dotychczasowego systemu militarnego, znając nadto tendencję większości Izby wiedział, iż znajduje się w położeniu bez wyjścia. Wiedział iż nie paktować — ale kapitulować na łaskę i niełaskę Węgier będzie zmuszony; i tem też należy sobie tłomaczyć dotychczasowe postępowanie hr. Thuna. Ale tem samem stała się cała praca w delegacjach czczą formalnością. Z góry możemy wiedzieć, iż kwota będzie tak wymierzona, aby austrjacka połowa monarchji pokrywała znaczniejszą część wydatków na wspólną armję, niedostająca zaś reszta do zupełnego zwolnienia Węgier od ciężaru militarnego systemu, zostanie im zwrócona w formie koncesyj handlowo-cłowych.

Czy to nastąpi w drodze parlamentarnej, czy też na podstawie § 14, rzeczy w niczem nie zmienia. Ale natomiast pewnem jest, iż podobna ugoga musi spowodować zupełną ruinę ekonomiczną Austrji. Ofiarą ugody padnie nie tylko rolnictwo, ale i industrja. Austrja materjalnie wyssana do szpiku, stanie się tak niższowartościowym czynnikiem w koncercie europejskich państw, iż przy następnej ugodzie [illegible] tylko celem zachowania pozorów m[illegible]stwa, będzie zmuszona dobrowolnie oddać się pod supremację Węgier, które tym czasem staną się ekonomicznie niezależnemi, a temsamem potęgą opartą na wytworzonej przez siebie silnej rodzimej industrji.

Tych kilka uwag to nie fantastyczne horoskopy żywej wyobraźni — ale to są zdania podzielane przez wielu parlamentarzystów. Dziwić się tylko wypada, iż mogą się znaleść tak krótko widzący doradcy sfer decydujących, którzy, zdając się nie wiedzieć o tem, ze względów utylitarnych kierują się maksymą: *prè nous le déluge* — „po nas może potop nastąpić“.

Witold Sołkowski.

Elektryczne tramwaje w Krakowie.

List poniżej zamieszczony otrzymaliśmy z miasta, jako wyraz zdania pewnej części mieszkańców Krakowa w sprawie tramwaju elektrycznego. Pragnąc służyć ogółowi, list ten zamieszczamy, z góry zastrzegając się przeciw pewnemu „pessymizmowi“ autora. List ten brzmi:

Coraz częściej wyczytać można w sprawozdaniach z posiedzeń Rady miejskiej, o sprawie zaprowadzenia tramwaju elektrycznego w Krakowie. Wprawdzie, znając stosunki krakowskie i żółwią energję szanownych panów radców — jest zapewne zawcześnie obecnie w tej kwestji głos zabierać, jednakowoż czynię to, bo czasem zdarzają się niespodzianki, i może być zapóźno — ale ponieważ wszystko, prócz wieczności, musi mieć swój koniec, nawet w Krakowie, i wnuki nasze może jeździć będą elektrycznymi tramwajami i napawać się z wodociągów orzeźwiającą wodą — w ich więc interesie chcę parę słów powiedzieć.

Nie zastanawiajmy się już nad samą kwestją potrzeby tramwaju elektrycznego w Krakowie, i przyjmijmy za fakt niezbity, że jest konieczny — chociaż co prawda, nie wiem kto więcej z niego korzystać będzie, jak z obecnych dzisiaj tramwajów konnych, których wagony jeżdżą puste i tylko w godzinach przyjazdu lub odjazdu pociągów kolejowych, przewożą, z przeproszeniem, paru żydków, z dworca kolejowego na Kazimierz i naodwrót. Muszą być u nas chyba tylko dlatego, że są „za granicą“.

Jak dziecko rysując dom, zaczyna zawsze od dachu, tak i rządzący miastem ojcowie, zaczynają od zaprowadzenia wyrafinowanego postępu, nie zważając na karkołomne bruki, egipskie ciemności i bezdenne błota uliczne. Ponieważ nie będzie elektrycznych zegarów, w nocy oświetlonych — bo i pocóż mają wskazywać, kiedy „Ojcowie miasta“ powracają od wszelkiego rodzaju Wentzli i Hawełków — niechże będzie za to tramwaj elektryczny.

Nie chcemy więc mówić o zasadniczej kwestji zaprowadzenia lub nie, tramwajów, lecz o linjach, czyli kierunku, w którym mają być przeprowadzone.

Otóż zdaniem naszem, centrum miasta — to jest część miasta okolona plantacjami — powinno być ominięte, a tramwaj elektryczny przeprowadzony np. od dworca kolei północnej przez ul. Lubicz tutaj dzielić się na dwie odnogi, prawą i lewą — prawą idącą przez ul. Basztową, Podwale, Straszewskiego, w koło Zamku nad Wisłą w ulicę św. Gertrudy aż do Starowiślnej, a tutaj złączyć się z linją przeprowadzoną od narożnika ul. Lubicz do Kolejowej, koło akcyzy miejskiej, straży ogniowej, poczty do Starowiślnej — potem Starowiślną do ul. Dietlowskiej i dalej boczną arterją okalając Kazmierz aż do Podgórza. Tony była główna linja o dwóch ramionach — od tej głównej linji mogłyby być przeprowadzone boczne odnogi, i tak: od t. zw. Rondla ul. Florjańskiej przez ul. Matejki, do mostu Warszawskiego lub dalej — przy ujściu ul. Krupniczej i Karmelickiej, przez tę ostatnią do ogrodu Krakowskiego — przez ulicę Wolską do ogrodu dra Jordana — pod Zamkiem koło dawnego przewozu, koło koszar artylerji, przez Rudawę, na Zwierzyniec aż do Klasztoru.

W środek miasta wprowadzić tramwaj elektryczny, byłoby bezcelowem, gdyż oddalenia są zbyt małe, a wobec ciasnych ulic i ruchu powozów, byłoby narażeniem publiczności na wielkie niebezpieczeństwo.

Przez Bramę Floriańską wagon tramwaju elektrycznego nie przejdzie, więc co? zburzyć ją? A cóż się dziać będzie na ulicy Szpitalnej, gdy publiczność wychodząca z teatru, już dzisiaj się tłoczy, a później jeszcze tramwajowi ustępować będzie musiała? Czyż nie przekonaliśmy się dostatecznie jak tramwaj konny na ulicy Grodzkiej i Szewskiej, ruch tamuje? a przecież woźnicy łatwiej konie zwrócić a wóz zahamować, aniżeli maszyniście zatrzymać elektryczny wagon.

Lubiemy brać wzory z zagranicy, dla czegoż więc tym razem nie korzystamy z doświadczenia w Wiedniu osiągniętego? — ileż to było wypadków nieszczęśliwych od czasu zaprowadzenia tramwajów elektrycznych i to zawsze na tych samych dwóch punktach miasta, tj. przy zbiegu ulicy Mariahilfstrasse na B[illegible] i Opern-Ring i z mostu Aspernbrücke na Franz [illegible]sef's Quai — jest tam ruch wozowy i osobowy [illegible] większy, gdyż kilka ulic w tych miejscach się krzyżuje, a przecież wspomniany punkt Mariahilf i Ring jest tak obszerny, jak nasz Mały Rynek — gdzież więc porównanie ze ściekiem ulic Rynku — św. Anny i Wiślnej, lub Szpitalnej — Mikołajskiej i Małego Rynku!

Wszakże w Wiedniu i Paryżu w środku miasta nie ma nawet konnych tramwaji, lecz tylko kursują omnibusy, a tam ludność jest przeważnie miejska, już ze wszelkiemi tego rodzaju niebezpieczeństwami obyta, gdy u nas przeciwnie, liczyć się między innemi z napływem publiczności wiejskiej, a w dnie targowe z woźnicami przyzwyczajnymi tylko do szosy i bocznej polnej drogi a wiozącymi swój towar wozem zaprzęgniętym w jednego konia o pojedynczym dyszlu, ale zato z naszelnikiem na półtora metra długim. Gdy zaś powraca taki wiejski obywatel do domu, jest jeszcze przyjemniejszy, bo kładzie na swój wóz tyki lub deski kilkometrowe, na Groblach kupione i jedzie z niemi przez środek miasta!

mieści się napis: „Signum memoriae“ — a w otoku rzymskie cyfry MDCCCLXVIII—MDCCCXICVIII.

Drugi medal na wstążce morowej koloru ponsowego, na jednej stronie z popiersiem cesarza w otoku nosi napis: *„Signum laboris fideliter peracti“*, a w środku cyfry rzymskie: „XXXXX Annorum“.

W tymże dniu o godzinie 6 wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie wszystkich członków Izby adwokackiej w sali Rady miasta.

Odbieramy następujące pismo: Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów postanowiło w piątek d. 2-go grudnia, jako w dzień jubileuszu cesarza uwolnić od godziny w pół do 10-tej do południa personal od pracy, aby wziąć mógł udział w nabożeństwie w kościele N. M. Panny. Starszego zaś p. W. Anczyca upoważniło do złożenia życzeń na ręce p. delegata Laskowskiego.

Wybory delegatów do Tow. Ubezpieczeń. Członkowie Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, otrzymali następujące pismo: „Na mocy uchwały komitetu ściślejszego, zajmującego się przygotowaniem wyborów 6. delegatów na walne zgromadzenie z okręgu miasta Krakowa, mam zaszczyt prosić pp. Członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, mających prawo głosowania z tegoż okręgu, aby kandydatury na delegatów zgłaszać zechcieli na moje ręce do godz. 12 w południe dnia 6 grudnia b. r. Przewodniczący *Wiktor Redyk*“.

Przypomnienie. Magistratowi miasta Krakowa przypominają myśliwi, że z dniem 1 grudnia rozpoczyna się według nowej ustawy łowieckiej z d. 5-go marca 1897 r., czas ochrony dla kuropatw, których wprowadzanie dalsze do miasta powinno być wzbronione. Z dniem zaś 14-go grudnia ustać musi wszelka sprzedaż kuropatw w handlach i na targu, co się poleca pamięci komisarzy targowych.

Poświęcenie nowego sztandaru. Jutro w piątek dnia 2 b. m., w dniu 50-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się w kościele Najświętszej Panny Marji poświęcenie nowego Sztandaru tokarzy, parasolników, fortepianistów i wyrabiających narzędzia muzyczne w Krakowie. Program uroczystości następujący: 1) O godzinie wpół do 11-tej zbiorą się zaproszone cechy w prezbiterjum kościoła Najśw. Panny Marji. 2) O godzinie 11-tej nabożeństwo. 3) Poświęcenie sztandaru i wbicie gwoździ. 4) Wspólne zebranie w sali Koła mieszczańskiego, Rynek gł. l. 17, II. piętro, gdzie odbędzie się podpisanie aktu poświęcenia przez biorących udział w poświęceniu.

Wyjaśnienie. Od posła Jana Potoczka otrzymujemy następujący list z prośbą o zamieszczenie: „W numerze 284 z dnia 28 listopada 1898 porannym *Słowa polskiego* umieszczone jest sprawozdanie z Koła polskiego z d. 27 listopada br. donoszące o mojej mowie w Kole polskiem, w której rzekomo miałem się oświadczyć przeciwko podwyższeniu płac dla sług rządowych. Że mówiłem tak, to jest prawdą, ale korespondent powinien był przecież donieść o okolicznościach, które poprzedziły moją mowę i które na jej treść wpłynęły. Rzecz się miała tak: Na zaproszeniu na posiedzenie Koła polskiego nie było podane, co będzie przedmiotem obrad Koła, z tego powodu prawie nikt nie postarał się o to, aby mieć przy sobie projekt ustawy o podwyższeniu płac sługom państwowym, aby przez to módz wiedzieć dokładnie, jaki jest projekt komisji i w jaki sposób ustawa podwyższa te pensje. Co do mnie to słyszałem tylko rozmowy w Kole utyskujące na to, że dla sług, którzy żadnej nauki nie posiadają i tam albo przy drzwiach stać, albo też w piecu palić będą, komisja daje aż 700 złr. i ubranie i mieszkanie wolne, co razem uczyni 900 złr., na taki projekt rzeczywiście byłem oburzony, bo jakież to porównanie jest np. z nauczycielem ludowym, który się musiał przez 10 lat uczyć i ma 300 złr. rocznie, albo księdzem wikarym, który ma 300—400 złr. (na dochody kościelne teraz się nie liczy, bo one prawie ustają), a jaki to może być stosunek do gospodarza na wsi, który wraz z rodziną w pocie czoła pracuje, albo wyrobnika dziennego, który pracuje za 40 do 50 ct. dziennie. Takie uwagi nasunęły mi się podczas debaty w Kole i oświadczyłem się, że r z e c z t a w y m a g a z a s t a n o w i e n i a i ż e g o s p o d a r z e w i e j s c y s ł u s z n i e s k a r ż y ć s i ę m o g ą.

Dziś jednak, widząc tę sprawę na porządku dziennym izbowym, postarałem się o projekt komisji i po odczytaniu takowego, przekonałem się, że płaca tych sług zaczyna się od 400 złr., a kończy się na 700 złr. i że wskutek tego tylko niektórzy słudzy dostaną 700 złr. rocznie, dlatego postanowiłem głosować w Izbie za przedłożeniem komisji.

Jan Potoczek“.

W sprawie niemieckiego barbarzyństwa w Białej wnieśli posłowie dr Danielak i ks. Szponder interpelację do całego ministerjum. Interpelacja, która dotyczy barbarzyńskich uchwał fabrykantów bialskich z powodu otwarcia szkoły polskiej w Białej, brzmi jak następuje: W b. r. otworzono w Białej pierwszą szkołę polską. Zaraz w pierwszym roku zapisało się do niej 358 dzieci. To jest dowodem, jak tam konieczna była szkoła polska. Prawdziwie barbarzyńską nienawiścią do tej szkoły zapałali fabrykanci bialscy. I oto najpierw budynek szkolny obrzucili błotem, dając tem dowód jak wysoko sięga ich cywilizacja, a następnie uchwalili na posiedzeniu swojem, co następuje:

a) aby na czarnych tablicach wypisano nazwiska ojców dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w Białej;

b) aby rodzicom tych dzieci wypowiedzieć pracę i ich z fabryk wydalić;

c) aby dzieciom, uczęszczającym do szkoły polskiej nie dać w przyszłości żadnego zarobku i nie przyjmować ich na terminatorów i robotników;

d) aby szkołę polską w Białej uznać za wojującą i wszelkimi środkami ją zwalczać, gdyż tylko takiem bezwzględnem postępowaniem i bojkotem można niebezpieczeństwo, grożące Niemcom odwrócić.

Ze względu powyższych uchwał rozgoryczenie i rozdrażnienie między robotnikami wielkie; zwołano zgromadzenia robotników polskich i niemieckich.

Do dnia dzisiejszego odebrano 9 dzieci robotników ze szkoły polskiej. Ojcowie ich Polacy pracują w fabrykach Hessa i Gülchera w Białej, a fabrykanci zagrozili rodzicom wydaleniem z fabryk w dniach 14, jeśli natychmiast swych dzieci ze szkoły polskiej nie odbiorą.

Oto nagi fakt.

Podpisani wstrzymują się od należytej dalszej oceny postępowania fabrykantów bialskich, które prawdziwą krzywdę i ujmę przynoszą samemu społeczeństwu niemieckiemu, a zapytują Wysoki rząd, czy mu fakt powyższy jest wiadomy i czy zechce stanąć w obronie praw zasadniczych, deptanych brutalnie przez fabrykantów bialskich, a tem samem zapobiedz możliwym fatalnym następstwom?

Dostawę mięsa dla wagonów restauracyjnych Tow. belgijskiego na przestrzeni od Przyrowa aż do Podwołoczysk, od dnia 1 listopada objął pan Stanisław Armólowicz (syn).

Ważne dla wszystkich. Urząd pocztowy główny, oraz urzędy filjane na Stradomiu i na Piaskach, będą w piątek dnia 2 grudnia, jako dzień jubileuszu cesarza, na mocy zezwolenia ministra handlu tylko przed południem od 9 do w pół do 12 otwarte. Listonosze będą doręczać tylko przed południem i rozpoczną roznoszenie dopiero o 9 godzinie, to jest po nabożeństwie, które się odbędzie o godzinie 8 rano w kościele św. Mikołaja. Nadawanie i doręczanie telegramów, jakoteż i czynności telefonów pozostaną jak zwykle bez przerwy.

Z „Kasyna powszechnego“. W wigilję św. Mikołaja, t. j. dnia 5 grudnia b. r. w poniedziałek odbędzie się w „Kasynie powszechnem“ uroczysty wieczór dla dzieci. Program obejmuje: Produkcje muzyczno-deklamacyjne; przedstawienie amatorskie, następnie pojawienie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołków; potem wywoływanie dzieci po imieniu i rozdawanie im upominków; wreszcie ogólna zabawa dziecinna pod wodzą starszych panów, przy dźwiękach muzyki wojskowej. Początek o godzinie 5 po południu. Dzieci zapisywać należy w sekretarjacie Kasyna między godziną 5 a 9 wieczorem do niedzieli, poczem lista zostanie zamkniętą.

Nauka praktyczna dla kobiet. Z dniem 5 grudnia b. r. rozpocznie się kurs nauki dla bon i panien służących: kroju, szycia, oraz łatania i cerowania bielizny. — Kurs kroju sukien damskich, nauki fryzjerstwa i krawaciarstwa. Każdy kurs osobno kosztuje 3 złr. Razem wszystkie 3 kursy 8 złr. Podania o uwolnienie od opłaty uwzględnia się.

Dla pań kasjerek kurs buchalterji pojedyńczej i podwójnej przygotowawczy do państwowego egzaminu 10 złr. Nauka zbiorowa języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego miesięcznie po 2 złr., stenografji także 2 złr. miesięcznie. Wpisy trwają do dnia 5 grudnia b. r. codziennie między 6 i 7 wieczorem w „Czytelni kobiet“ Szpitalna l. 7 I p. Na kursy powyższe liczba uczennic ograniczona. Po skończonej nauce wydawane będą świadectwa. Drugi kurs nauki kroju sukien damskich, bielizny dla osób zamożniejszych rozpocznie się dnia 15 stycznia p. r. Kurs tych nauk po 6 złr. od osoby.

Fryderyk Stanisław Kreisler, którego występ w ostatnim koncercie „Lutni“, zachwycił słuchaczów, da się po raz ostatni słyszeć w koncercie dnia 5 grudnia w teatrze miejskim. O znakomitym skrzypku, którego grę ocenialiśmy już niejednokrotnie, dodać tylko winniśmy, że jego występy na szerokim świecie zjednały mu rozgłos. Dość powiedzieć, że jego koncert w teatrze „la Scala“ w Medjolanie, uwieńczony był wyjątkowym sukcesem — tak samo koncerty w Paryżu, w Rosji i w Ameryce. Nie wątpimy, że i nasza publiczność zechce posłyszeć artystę tej miary co Kreisler i licznie się stawi na koncercie w poniedziałek.

Zgon. W Krakowie 30 z. m. zmarła Sabina F i g a r s k a, zasłużona artystka teatrów rządowych w Warszawie, ur. w roku 1831. Wyprowadzenie zwłok z krypty księży Pijarów odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia b. r.

W „Czytelni kolejowej“ odbyło się w sobotę dnia 26 b. m. przedstawienie amatorskie; na program złożyły się sztuki: „Rusin i krakowianka“, „Maskota“, oraz śpiewy solowe i deklamacja. Bohaterami wieczoru byli pp. Zabawscy, bardzo dobrze odegrali swoje role pp. A. i R. W. antrakcie śpiewały panny Haasówne oraz p. Strz., którzy darzeni hucznymi oklaskami, zmuszeni byli śpiewać nadprogramowo. Dosyć poprawnie wygłosiła malutka p. Zielińska wiersz p. t. „Papuga i wróbel“.

Przy tej sposobności należy podnieść zasługę p. Zabawskiego, który pracując w tak żmudnym zawodzie, jakim jest zawód kolejarza, nie szczędzi starań, aby przedstawienia wypadały pod każdym względem doskonale.

Do wiadomości pp. artystów-rzeźbiarzy, mających zamiar wziąć udział w konkursie na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie, podaje niniejszem sekretarjat Komitetu, że wszelkie projekty pomnika odstawiać należy na plac powystawowy, do pałacu sztuki, gdzie w wielkiej sali po stronie prawej wszystkie modele i projekty, ocenione przez uproszonych sędziów, szersza publiczność oglądać będzie mogła. O dniu otwarcia tak bardzo interesującej dla Lwowian wystawy doniosą afisze.

Galicyjski bank hipoteczny, o którym w swoim czasie zamieściliśmy obszerne informacje, postępuje zwolna, ale stanowczo ku zupełnemu zżydzeniu. Świeżo przyjęto w Krakowie odrazu trzech djurnistów żydów, a liczba urzędników żydów w Krakowie przenosi połowę całego personalu bankowego. Prócz Tarnopola we wszystkich filjach dyrektorowie są żydzi nie mówiąc już o samym Lazarusie generalnym dyrektorze. Chrześcijaninowi dyrektorowi w Tarnopolu dodano jednak jako zastępcę znowu żyda. W filji Czerniowieckiej jest 14 urzędników i w s z y s c y s ą ż y d z i. Filja czerniowiecka koresponduje z Krakowem t y l k o w j ę z y k u n i e m i e c k i m. Tak wygląda polska instytucja finanansowa w Galicji!

Może Blumenfeld krakowski napisze nam, że „dus ist niszt wahr?“

Dla akademików. Podajemy do wiadomości tych kolegów, którzy jeszcze o tem nie wiedzą, że kuchnię akademicką przenieśliśmy w bieżącym roku do lokalu przy placu Wszystkich Świętych Nr. 8, I piętro. Obok innych ulepszeń, które zarząd kuchni w tym roku zaprowadził, ma kuchnia akademicka jeszcze i tę dogodność, że sąsiaduje z Czytelnią akademicką, która w tymże samym lokalu została umieszczona. *Antoni Talar*, gospodarz kuchni. *Otmar Bogulski*, sekretarz.

Nowe szczegóły morderstwa, popełnionego na Szostku z Krowodrzy, wyszły na jaw. W morderstwie tem bezpośredni udział wzięła żona Hacusia, p r z e b r a n a z a m ę ż c z y z n ę.

Nagła śmierć. W sieni domu pod l. 2 przy ulicy św. Tomasza, tuż obok placu Szczepańskiego, znaleziono dziś rano zwłoki wyrobnika, lat około 40 liczącego, znanego pod imieniem Pietrka. Zwłoki leżały za paką w sieni, gdzie stoi beczka ze spirytusem, żyda Berla Rittermana, szynkarza. Z beczki tej, jak utrzymują ludzie, miał Pietrek ciągnąć spirytus i prawdopodobnie pociągnął za wiele. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Gdzie policja? Piszą do nas z ulicy Mikołajskiej: „Rzeczywiste szczęście ma ulica Mikołajska — do braku opieki ze strony policji — tuż pod jej bokiem!

„Pod moją nieobecność, w niedzielę o 1-ej w południe, powracająca moja żona, usłyszała, jak jakichś dwóch drabów dobijało się do mieszkania przez nas zajmowanego — a na zapytanie: kto są i czego chcą? — usłyszała szereg takich obelg, jakich tu ze względu na przyzwoitość nie przytaczam.

„Posłany chłopiec na policję o pomoc, powrócił z tem, że pan policjant poradził mu, aby ich sam wyrzucił! (chłopiec szesnastoletni!).

„Na hałas przez drabów wywołany, zjawił się stróż domu i po długich certacjach wyprowadził ich na ulicę, a dwóch policjantów najobojętniej przypatrywało się i żaden się z nich nie ruszył! Czy wystarczy? — Lokator z pod l. 11“.

Policja przyaresztowała Stanisława Czecha za sprzeniewierzenie 30 złr. na szkodę piekarza; dalej Jana Nikodema za kradzież pustych beczek w Rynku.

Podczas wczorajszej obławy przyaresztowano 70 włóczęgów i próżniaków. Do dnia wczorajszego w aresztach policyjnych pod telegrafem, mieściło się od początku b. roku 12.000 lokatorów.

Nowi posłowie sejmowi. Wczoraj wybrano dwóch nowych posłów sejmowych z kurji większej własności. W tarnowskiem wybrany został jednomyślnie posłem dr J a n H u p k a, w żółkiewskiem również jednomyślnie k s i ą ż e A n d r z e j L u b o m i r s k i.

Katastrofy. W Zakopanem przez trzy dni (24, 25 i 26 z. m.) szalał wiatr silny. Po trzech dniach zdawało się, że spokój zapanował, gdy w tem, w niedzielę, zerwał się szalony wicher, który wywracał bramy, sztachety, kręcił dachy i rzucał je na pola. Była chwila, że zdawało się, iż wiatr zniszczy wszystko. Straty dotąd nie obliczone, dość powiedzieć, że w hotelu „Morskie Oko“ cały szczyt wyrwany, kominy powalone, na Chramcówkach, ulicy Chałubińskiego droga zawalona drzewami tak, że o komunikacji jakiejkolwiek mowy nie ma. Słupy telegraficzne obalone. Ile wypadków z ludźmi potłuczonymi, dokładnie nie można wiedzieć; dwa dotychczas są pewne: kamień spadający z „Morskiego Oka“, poranił w głowę ciężko jednego górala, idącego do kościoła. Drugiego omdlałego zaniesiono do stacji klimatycznej. Uderzony on został deską 5-metrową, którą wiatr uniósł od tartaku w Pawlicy, *vis à vis* nowego kościoła. Takiego wiatru najstarsi ludzie nie pamiętają w Zakopanem.— Pożar w Toniach wybuchł w niedzielę wieczorem na obszarze dworskim i zniszczył dwie stodoły z całą krescencją, wyrządzając ogólną szkodę na 12.560 złr. Strata była asekurowana. — W Białej gwałtowna burza, która nad miastem i okolicą szalała dnia 27 zm. a i w Krakowie dała się uczuć silnym wichrem dnia tego, poczyniła tam znaczne szkody. Między innemi zerwała się część dachu na nowo otwartej szkole polskiej. — Posadę chyrowską nawiedził straszny pożar. Przeszło 60 rodzin bez dachu i chleba. Zawiązał się komitet ratunkowy, na którego czele stanął ks. Mach i burmistrz Sikociński. — W nocy z dnia 26 na 27 wybuchł pożar w salinach w Dolinie i podsycany silnym wichrem, ogarnął cały rejon salinarny. Pastwą płomieni padły wszystkie budynki, zapasy drzewa (około 500 sągów) i magazyny, w których znajdowało się około 400 cetnarów metrycznych soli. Szkoda wynosi przeszło 180.000 złr., a była asekurowaną tylko na trzydzieści kilka tysięcy. Ogień powstał w kuźni, znajdującej się obok salin i z niej przerzucił się na budynki salinarne. Ocalał tylko zarząd salinarny. Szczęściem, że wiatr dął ku salinom, gdyż gdyby się był zwrócił ku miastu, całe miasto byłoby z pewnością poszło w perzynę.

Nowe stacje pocztowe. Z dniem 1 grudnia wchodzą w życie dwie nowe stacje pocztowe ze zwykłym zakresem czynności, a mianowicie: stacja Niklawiec (pow. Mościska) i stacja Milno (powiat Brody).

Niezwykły gość. Piszą do nas: W dniu 27 zm. obserwowano latającego bociana nad stacją kolejową w Kłaju. Przypisać to chyba można uroczym, prawdziwie wiosennym dniom, w jakie obecna zima obfituje.

Zagorzały. W Borkach udusiło się troje dzieci włościan Macieja i Ewy Machajów. Najstarsze dziecko liczyło 5 i pół lat, a najmłodsze rok. Ewa Machajowa roznieciła ogień na kominie, poczem wyszła, zamknąwszy komin. Po powrocie znalazła dzieci bez życia. Przeciw Machajom wdrożono śledztwo.

Izaak Horn, zacny obywatel, czerpiący swe dochody z utrzymania szynku w sąsiedztwe sądu w Mszanie Dolnej, w krótkim stosunkowo czasie karany trzykrotnie za podawanie trunków ludziom pijanym, uprawia dla wygody spragnionej ludzkości dalej swe rzemiosło. Sąd w Mszanie, widząc w tem drastyczną sprzeczność z obowiązującą ustawą, zadaje sobie trud i osobną odezwą zawiadamia starostwo, że ten pan podpada pod rygor ustawy — a powołując się na okólnik namiestnika, i prosząc o zawiadomienie o załatwieniu, wywołuje orzeczenie, że p. Izaakowi Hornowi odbiera się konsens na przeciąg aż jednego roku.

Upływają dwa miesiące od chwili orzeczenia — przez ten czas Horn „urzęduje“ dalej, aż wreszcie pewnego pięknego poranku spostrzegamy, że na szyldzie w miejsce „Izaaka“ wstąpiła „Ester“ Horn.

Teraz oczywiście wszystko już w porządku. — Izaakowi Horn konsens odebrano, ale udzielono go widocznie jego żonie, Esterze. Prawu stało się zadość, a nikomu krzywda się nie stała, bo w szynku tak samo, jak przedtem, Izaak z Esterą szynkują. Czy tego rodzaju rzeczy dzieją się z wiedzą władz, a jeżeli tak, czy takie załatwianie spraw jest w duchu obecnie obowiązujących ustaw, czy jest w duchu cyrkularza namiestnictwa, a dalej, czy spełnia taka władza swoje zadanie społeczne, czy ona je wogóle pojmuje i rozumie, czy wreszcie, pojmując, chce sobie drwić ze zdrowego rozsądku ludzkiego, lub pracować nad poniżeniem powagi i prawa u wszystkich, którzy na to patrzą?

W jaki sposób żydzi przychodzą do majątku. Z Radymna piszą do *Echa przem*: Przykry fakt mam podać do publicznej wiadomości, aby napiętnować złych Chrześcijan, którzy wysługując się żydom, dobrowolnie im zaprzedają majątki chrześcijańskie, z ciężką krzywdą osób trzecich. Jędrzej Majewski, handlarz trzody z Pruchnika, nabył przed rokiem od Władysława Bohaczewskiego pretensję do Rozalji Hołowińskiej w Radymnie za 150 złr., z tym warunkiem, że dłużniczka może dług wraz z należącym 60 prc. spłacić w każdej chwili. Gdy się tedy dowiedziała, że Bohaczewski odstąpił pretensje Majewskiemu, zaczęła poszukiwać kupca, aby sprzedać część swej realności i za to spłacić długi ciężące, a tak uratować przynajmniej resztki swego mienia, by nie wystawiono je na publiczną licytację. Kupca znalazła, część realności sprzedała, a z pieniędzmi udała się do Próchnika, by spłacić dług u Jędrzeja Majewskiego.

Tymczasem Majewski oświadcza, że — (wstyd i hańba! — pretensje znowu odstąpił. Komu? żydowi! Jakóbowi Klepner i Salomonowi Drillman: więc nie jakiemu bądź żydowi, ale takiemu, przeciwko któremu (Drillmanowi), przed kilkoma dniami przeprowadził sąd obw. w Przemyślu śledztwo o oszustwo. Zmuszona tedy była Hołowińska udać się do żydów. Mimo próśb i przedstawień, zamiast kwoty 230 złr. które była winna, t. j. 150 złr. kapitału, a 80 tytułem procentu (?) i kosztów, — zapłaciła 388 złr., koszty notarjusza i kwity 8 złr. 50 ct. Fakt ten podaję do wiadomości sądu obw. w Przemyślu, może jako uzupełnienie śledztwa o oszustwo. Bo zrozumieć nie mogę, skąd się wzięła nadwyżka 158 złr. Gdyby Chrześcijanin zarobił kilka złotych, możeby to było dla Hołowińskiej mniej bolesnem, lecz to najhaniebniejsza, że mieszczanin, niby katolik, mając pretensję w swych rękach, odstępuje żydom, aby ci mieszczanina katolika zniszczyli. — Czy żyd odstąpiłby swe pretensje do żyda Chrześcijaninowi?

Pierwszy parowiec na Sanie. Z nad Sanu piszą: Dnia 16-go z. m. odbyła się po raz pierwszy próbna jazda na Sanie, przy najniższym stanie wody (70 cm. niżej zera) parostatkiem „Wawel“. Jazdę tę rozpoczęto od ujścia Sanu do Wisły, aż do powyżej Czekaja, t. j. na kompletnie już uregulowanych 6-ciu kilometrach Sanu i odbyto ją w jednej godzinie i 55 minutach. Próba bardzo dobrze się powiodła. W tej jeździe próbnej brali udział pp.: starosta niżański Hendrich, kierownik oddziału technicznego starostwa w Tarnobrzegu, inżynier Ludwik Regiec, inżynier z Niska Władysław Sroczyński, oraz kilku gości zaproszonych z okolicy. Parostatek „Wawel“, którym się próba odbyła, jest to największy parostatek rządowy w Galicji, który jest przydzielony do holowania galarów z kamieniami dla regulacji Wisły. Statkiem kierował kapitan tegoż p. Boroszewski.

Kolej z Sokala do Królestwa. Dzienniki warszawskie donoszą: Udzielenie pozwolenia na budowę kolei chełmsko-tomaszowskiej z odnogą lubelską dało powód do wystąpień innych konkurentów z nowymi projektami. Oto zaprojektowano budowę drugiej linji kolejowej do granicy galicyjskiej od Kowla w stronę Sokala. Sokal, miasteczko galicyjskie, stanowi końcową stację odnogi jarosławskiej, oddalonej zaledwie o dwie mile od granicy gubernji wołyńskiej. Otóż projektowane jest połączenie sieci kolei południowo-zachodnich z Sokalem przez budowę nowej linji z Kowla do brzegów Bugu, stanowiącego w tym kierunku granicę państwową. Po drodze nowa kolej, mająca około 65 wiorst długości, przecięłaby miasteczko Turyjsk, przechodzić zaś ma przez powiaty kowelski i włodzimierski.

Nowa szkoła. Kasa oszczędności miasta Tarnopola powzięła chwalebną myśl, ażeby z powodu jubileuszu cesarza założyć zawodową szkołę stolarską. Ofiarowuje się ona na ten cel wystawić odpowiedni budynek kosztem 25.000 złr. i przyczynić się jeszcze dalszemi ofiarami do utworzenia zakładu. Fundusz krajowy ze swej strony miałby dostarczyć szkole należycie ukwalifikowanych sił nauczycielskich i urządzeń szkolnych.

Atachés konsularni. Minister spraw zagranicznych zamianował attachés konsularnymi ukończonego wychowańca c. i k. Akademji konsularnej Antoniego hr. Stadnickiego, oraz auskultanta sądowego Augusta Hallera-Hallenburga.

Eksplozja gazu na Grabenie. Z Wiednia piszą: We środę rano po 8 godzinie wydarzyła się w składzie antyków niejakiego Lembergera na Grabenie wielka eksplozja gazu, przyczem robotnik gazowy odniósł ciężkie, służący zaś handlowy lżejsze poparzenia. Jeden także z przechodniów, który w chwili wybuchu w bliskości sklepu się znajdował, został przez silne ciśnienie powietrza na ziemię powalony i skaleczony dość ciężko w twarz.

O nieszczęściu dowiadujemy się następujących szczegółów: Służący, otwierając magazyn, poczuł swąd gazu, udał się przeto z robotnikiem gazowym do sklepu, a zapaliwszy świecę, chciał popatrzeć, co się stało. W tej chwili nastąpił gwałtowny wybuch, przyczem robotnik, na którym zapaliły się suknie, pokrwawiony cały wybiegł na ulicę, wołając o pomoc. Nadbiegli w pobliżu stojący fjakrzy, którzy rzucili go na ziemię i oblali wiadrem wody. Ciężko poranionemu w sąsiednim domu udzielono w tej chwili lekarskiej pomocy. Prócz ludzi jeden koń fjakierski został odłamkiem drzwi ciężko skaleczony. O gwałtowności wybuchu można mieć wyobrażenie, skoro opowiadają, że olbrzymi portal składowy z wystawą przeleciał z trzaskiem na drugą stronę chodnika tak, że na kilkanaście metrów do koła sklepu leżały szczątki portalu i towarów. Przyczyną eksplozji było nieostrożne i niedostateczne zaszrubowanie rury gazowej, którą dzień przedtem naprawiano.

Wiec katolicki. We wtorek w obecności wielu dostojników duchownych, prezydenta Izby posłów Fuchsa i wielu innych posłów rozpoczął się w Wiedniu wiec katolików dolno-austrjackich. Zebranych powitał marszałek krajowy Gudenus. W przemówieniu swem wspomniał o jubileuszach papieskim i cesarskim. Przemawiał następnie burmistrz Lueger. Wysłano telegram z wyrazami czci do Papieża. Prezydent ministrów hr. Thun, minister wojny Krieghammer, namiestnik Kielmansegg i minister handlu Dipauli usprawiedliwili swą nieobecność i nadesłali pisma z życzeniami pomyślnych obrad dla wiecu. Po załatwieniu formalności wstępnych, miał ksiądz Abel wykład: „O wychowaniu w domu i w szkole“.

Proces prasowy. Przed sądem ławniczym w Berlinie odbył się onegdaj proces, który wytoczyli odpowiedzialnemu redaktorowi *Dz. Poznańskiego* znani dobrze hakatyści: Hansemann, Kennemann i Tiedemann. Powodem procesu był artykuł, w którym *Dz. Poznański* wysnuł z pism hakatystycznych najlogiczniejszy wniosek, że „heca“ przeciwko projektowanemu zjazdowi lekarzy i przyrodników polskich była sztucznym fabrykatem i świadczy o „perfidji, faryzejstwie i podstępach mistrzów i uczniów hakatyzmu“.

Tym artykulikiem uczuli się dotknięci pp. Hanse- Kene- i Tidemannowie i wytoczyli *Dz. Poznańskiemu* proces.

Adwokat Wagner, również jak powyżsi trzej panowie, członek zarządu spółki HKT., wniósł o ukaranie oskarżonego i zapowiedział, że stowarzyszenie hakatystyczne odtąd za każdą obrazę wytaczać będzie polskiej prasie procesy.

Obrońca oskarżonego, na podstawie materjału z gazet hakatystycznych, udowodnił, że prasa ta odznacza się istotnie perfidją i faryzejstwem wobec Polaków, a członkowie bractwa trzech liter nie mogą czuć się obrażonymi, jeśli ich się nazywa hakatystami. Zresztą nie powinno nikogo zadziwiać, że Polacy się bronią, skoro bezustannie są zaczepiani.

Słuszne te wywody nie przekonały jednak trybunału, który skazał oskarżonego na 75 marek kary. W motywach wyroku powiedziano, że pod mianem hakatystów rozumieć należy firmowych rzeczonego stowarzyszenia, a ci słusznie czują się tem obrażeni. Z drugiej strony przyznał trybunał oskarżonemu okoliczności łagodzące ze względu na to, że „artykuł napisany był pod wrażeniem zaczepek przeciwko narodowości polskiej, które każdego uczciwego człowieka ciężko muszą dotknąć“.

Prusacy zirytowani! *National Ztg.* zamieszcza artykuł w odpowiedzi hr. Thuna na interpelację w sprawie wydalań z Prus. Tłumne osiedlanie się obcych Słowian w kresowych powiatach niemieckich, pisze *National Ztg.*, wywołuje wzrastającą slawizację tych okolic. Nie życząc sobie takiej slawizacji, przeszkadzamy temu osiedlaniu. Gdyby odwołując się na wzajemność, chciała Austrja podobne zarządzenia zastosować wobec poddanych niemieckich, którzy w innych warunkach w Austrji mieszkają, to i Niemcy musiałyby zwrócić się przeciwko tym Austrjakom, którzy dotąd bez przeszkody w Niemczech zarobkowali.

Życzymy sobie usilnie i spodziewamy się, że do takich represalij nie przyjdzie pomiędzy obwydwoma zaprzyjaźnionymi krajami. A jeżeli hr. Thun ze względu na potrzeby parlamentarne cislitawskiej polityki nie wspomniał o najważniejszej stronie tej sprawy, to musimy my to uczynić. Idzie o to, że Prusy nie chcą i nie mogą dopuścić do slawizacji granicznych prowincyj przez emigrantów z Galicji, Czech itd.

Berlińskie *Neueste Nachrichten* wystąpiły z tak gwałtownym artykułem przeciwko hr. Thunowi, że ze względów ustawowych nie można go w Austrji powtórzyć.

P. namiestnik hr. Piniński wczoraj o godzinie w pół do 9 rano w towarzystwie delegata p. Laskowskiego zwiedził fabrykę braci Zieleniewskich, gdzie przy odjeździe był przedmiotem gorącej owacji ze strony wszystkich robotników. Pierwszy to fakt zwiedzenia przez namiestnika instytucji fabrycznej. Następnie hr. Piniński zwiedził klinikę prof. dra Korczyńskiego, klinikę położniczą prof. dra Jordana, zakład farmakologiczny prof. dra Stopczańskiego, zakład anatomiczny prof. Kostaneckiego, a następnie zakład hygjeniczny i zakład badań wszelkich środków spożywczych prof. Bujwida. Dalej zwiedził p. namiestnik powiatową dyrekcję skarbu, gdzie przedstawili mu się wszyscy urzędnicy.

Stąd udał się p. namiestnik do kościoła OO. Franciszkanów dla zwiedzenia restauracji kościoła i okien. Wreszcie zwiedził hr. Piniński wystawę Sztuk pięknych. O godzinie 1 był p. namiestnik na śniadaniu u księcia Biskupa skąd udał się na dworzec kolei żelaznej, gdzie odjeżdżającego żegnali: prezydent p. M. Czyszczan, delegat Laskowski, rektor prof. Kleczyński, prof. dr Jordan, prof. dr Wicherkiewicz,

dyr. policji dr Korotkiewicz, dyr. Kolosvary, dyr. dr Kulczyński, inspektor p. Piasecki i pp. Zieleniewscy.

Wypadek. W fabryce Libana i Ehrenpreisa w Podgórzu przysypany został dzisiaj ziemią robotnik Franciszek Matol. Ziemia zgniotła nieszczęśliwemu klatkę piersiową i złamała kilka żeber. Przyzwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę żydowskiej fabryki i odwiozło ciężko chorego do szpitala św. Łazarza.

Nekrologja. Bronisława Górska, ekspedytorka poczt. i telegrafistka, przeżywszy lat 21, zmarła 26 z. m. w Krakowie.

HUMOR

Myśli jesienne.

Fałszywi przyjaciele najstaranniej zamilczają o naszych wadach przed nami, aby później jak najstaranniej omawiać je przed innymi.

Wszystko podobno można odzyskać, oprócz straconego zaufania.

Rozumieć nieszczęście cudze, jest to samo, co rozumieć szczęście swoje.

Są ludzie, którzy ludziom wydają się małymi z powodu znacznego oddalenia, w którem trzymają swoich bliźnich.

U zegarmistrza.

— Ile, proszę pana, będzie kosztowała reperacja tego zegarka?

— Sprężyna... włos... oczyszczenie — razem guldenów 6 centów 50.

— A ile pan ceni ten zegarek?

— Cztery guldeny.

— To proszę, niech mi pan dołoży 2 reńskie i 50 centów, a ja się już jakoś obejdę bez reparacji...

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“,

Paryż 30 listopada. *Matin* zdaje sprawę z rozmowy, jaką miał jeden z angielskich polityków z carem Mikołajem II. Polityk ten nadzwyczajnie wychwala cara Mikołaja i podnosi przedewszystkiem jego gruntowne zapatrywanie na rzeczy, jego podniosłe poczucie obowiązku i wrodzoną dobroć etc. Car uskarżał się na agressywną sytuację angielskich dzienników przeciw Rosji, co się zaś tyczy konferencji rozbrojenia, to oświadczył, że dąży do czegoś więcej pozytywnego i praktycznego niż tylko sama nadzieja pokoju. Według jego zdania mogłyby się mocarstwa zgodzić na następujące punkty: Mianowicie do czasu nowego porozumienia zaprowadzić spokój w zbrojeniach i zadowolić się tem, aby obecnie istniejące zbrojenia udoskonalić. Mocarstwa powinnyby także na wypadek grożącego i możliwego konfliktu uregulować stanowisko, jakie mają zająć. Car Mikołaj mówi o rozjemczem załatwieniu spraw, przez to bowiem nawet po nieudaniu się odnośnych usiłowań przeciwnicy będą mieli czas do odzyskania zimnej krwi. Co do Faszody to byłoby życzeniem cara, żeby Anglja Stany Zjednoczone, a Francja Rosję wybrała na sędziów polubownych, przyczem cesarz Franciszek Józef w razie potrzeby mógłby sprawę roztrzygnąć. Car stanowczo zaprzecza, jakoby Rosja zachęcała Francję nie ustępować w nieprzyjaznych przeciw Anglii krokach, co — jak powiedział — byłoby absurdem.

Wiedeń 30 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: adjunkt sądowy dr Kazimierz Zawadil w Winnikach przeniesiony został na własne żądanie w stały stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał tytuł i charakter sekretarza sądowego.

Wiener Ztg ogłasza obszerne rozporzędzenie ministerstwa oświaty i skarbu, wydające postanowienia co do przeprowadzenia ustawy z 19 września 1898 o dotacji katolickiego duchowieństwa.

Wiedeń 30 listopada. Cesarz wystosował do kardynała Schoenborna pismo odręczne, które brzmi: „W liście pasterskim austr. Episkopatu widzę z serdecznem wzruszeniem ponowny dowód zawsze wypróbowanego oddania wobec mojej osoby i miłości drogiej Ojczyzny.

„Jakkolwiek chciałbym ten dzień, który miłość moich ludów zamienić chciała w święto radości, tylko w cichej żałobie obchodzić wobec niepowetowanej straty, jaką poniosłem, to jednak serce moje nie może się zamknąć uczuciu najszczerszego zadowolenia wobec tak lojalnej, taką szlachetną ufnością w Boga przejętej manifestacji.

„Dziękuję za to najgoręcej W. Eminencji i podpisanym książętom Kościoła; modły moje łączą się z modłami pobożnych wiernych w gorącem życzeniu, by błogosławieństwo Wszechmocnego zawsze spoczywało na państwie, którego kierownictwo łaska Jego Mnie powierzyła. *Franciszek Józef*“.

Wiedeń 30 listopada. Dwaj ajenci zażądali od sądu, aby dobra aresztowanego oszusta Korytowskiego, położone w północnych Węgrzech mogły być sprzedane przez licytację. Sąd się do żądania przychylił i licytacja dóbr, których wartość obliczono na 73 000 złr. odbędzie się dnia 12-go grudnia.

Brzeżany 1 grudnia. Rozprawa przeciw Nowogrodzkiemu, oskarżonemu o zamordowanie rodziny szynkarza pod Przemyślem, odroczona została wczoraj o godz. 10 wieczór z powodu wyszłych na jaw nowych szczegółów.

Cieszyn 1 grudnia. Dziś oddano na własność miasta ochronkę dla biednych dzieci, zbudowaną sumptem cieszyńskiej Kasy oszczędności.

Wiedeń 1-go grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza **pismo odręczne cesarza do ministra sprawiedliwości Rubera zawierające jubileuszową amnestję.**

Amnestja obejmuje przedewszystkiem wszystkich skazanych lub pozostających w śledztwie pod zarzutem obrazy majestatu cesarskiego lub członków domu cesarskiego, wraz z usunięciem skutków prawnych kary. Ta ostatnia amnestja tyczy się także tych, którzy karę już odcierpieli.

Dalej amnestja obejmuje 199 więźniów pozostających w więzieniach sądowych i 349 więźniów odbywających karę w zakładach karnych.

Wiedeń 1 grudnia. *Neue fr. Presse* pomieszcza następujące oświadczenie: „Izba poselska odroczyła się na ośm dni, ponieważ p. Ferjancic w porozumieniu z większością popełnił gwałt na opozycji. Dobrych owoców nie może przynieść to odnowienie Abrahamowiczowskich aktów gwałtu we wzburzonej atmosferze Izby. To się pokaże natychmiast w przyszły wtorek i skoro tylko przedłożenia o prowizorjum ugodowem i budżetowem zostaną Izbie przedłożone. Nie powoduje się bezkarnie w tak lekkomyślny i zuchwały sposób tak silnej mniejszości. Ale może istnieje właśnie zamiar, wywołania skutków takiej prowokacji, ażeby uzyskać znowu warunki na zastosowanie art. XIV-tego! W przeciwnym razie byłoby zupełnie niezrozumiałem, dlaczego się nie pospieszono załatwić jeszcze w tym tygodniu sprawozdania komisji dla nagany w sprawie Herold-Pfersche oraz ustawy o polepszeniu płacy sług. Z płacami sług prowadzi się wogóle najswywolniejszą grę: poseł Piętak i jego koledzy leją krokodylowe łzy o położeniu sług państwowych a tymczasem oni właśnie przewlekali narady nad tą ustawą przez dwa miesiące i obecnie odmówili obrad pełnej Izby dla tej ustawy“.

Wiedeń 1 grudnia. Komisja ugodowa obradowała wczoraj w obecności ministrów Kasta i Dipaulego.

Wiedeń 1 grudnia. Izba panów obradowała wczoraj popołudniu naprzód nad traktatem z Japonją. Przemawiał referent Inama-Sternegg potem zaś minister handlu Dipauli. Następnie na wniosek barona Chlumeckyego zarządzono posiedzenie tajne, na którem Sochor referował imieniem komisji prawniczej w sprawie wydania księcia Sapiehy na żądanie wyższego sądu krajowego we Lwowie wskutek skargi karnej księdza Stojałowskiego. Referent imieniem komisji postawił wniosek o d m ó w i e n i a ż ą d a n i u s ą d o w e m u. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Wiedeń 1 grudnia. Dziś wieczorem weterani wojskowi urządzają przez główne ulice Wiednia wspaniały pochód z pochodniami na cześć cesarza. Weźmie w nim udział 5000 uczestników.

Budapeszt 1-go grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu opozycja uprawiała obstrukcję zapomocą imiennych głosowań. W ciągu posiedzenia oświadczył Polonyi, że jego stronnictwo nie weźmie udziału w nabożeństwie jubileuszowem.

Budapeszt 1 grudnia. Konferencje prezydenta ministrów hr. Thuna z węgierskiemi ministrami zostały zakończone. Hr. Thun wczoraj wieczorem wrócił do Wiednia. Osiągnięto podobno zgodę co do przedłużenia *status quo*.

Sejm węgierski uchwalił obchodzić teraz jubileusz cesarski, mimo iż właściwie jest to pięćdziesiąta rocznica wstąpienia tylko na tron austrjacki. Uchwała zapadła 179 głosami przeciwko 29.

Paryż 1 grudnia. Właśnie onegdaj profesor Proust zwracał uwagę na świeżo zagrażające Europie niebezpieczeństwo możliwego wybuchu morowej zarazy. Domagał się on natychmiastowych a koniecznych środków zaradczych, aby uniemożliwić dostanie się do nas dżumy z Indji. W c z o r a j n a d e s z ł a w i a d o m o ś ć o w y b u c h u d ż u m y n a M a d a g a s k a r z e.

Paryż 1 go grudnia. Niezwykłą mowę wypowiedział dawny minister wojny jenerał Mercier, w czasie uczty urządzonej na jego cześć z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, przez oficerów czwartego korpusu w gmachu giełdy handlowej w Paryżu. Mowa jest o tyle dziwną, że z zupełną otwartością konstatuje fakt istnienia w społeczeństwie francuskiem niezgłębionej przepaści, oddzielającej władzę cywilną od wojskowej, i że z bezwzględną śmiałością dotyka kwestji sprzymierzenia w sferach wojskowych.

W odpowiedzi na zwrócony ku niemu toast dziękował mianowicie jenerał Mercier za okazywaną mu w obecnych stosunkach sympatję. Zrobił następnie aluzję do znanego przysłowia, które wspomina o tak zwanej inteligencji Konstantynopola, naradzającej się jeszcze nad położeniem, podczas gdy Turcy już byli panami miasta. „Historja, mówił jenerał, powtarza się często i widzimy w obecnej chwili u bram Rzeczypospolitej Turków rozmaitej barwy. Także i w samej drogiej nam Francji mamy przesilenie zaprowadzone w duchu Bizantyzmu.

Nie chcemy atoli być owymi ludźmi naradzającymi się. Jesteśmy mężami czynu i pragniemy pozostać takimi; posługujemy się czynem, aby utrzymać się w możności zwalczania i pokonywania Turków gdzie i w jakiejby niebądź postaci ci by się pojawiali. Tylko wyłącznie w tem rozumieniu rzeczy uważa on sprzysiężenie wojskowe za usprawiedliwione, ciągnął dalej jenerał. I gdyby w niedalekiej przyszłości miała okazać się nieunikniona konieczność uciekania się do naszej opieki, to ci, którzy dziś nas obrażają, byliby najszczęśliwszymi w świecie, mogąc przyznać, że my stawiliśmy opór ich tak nierozważnie podjętemu dziełu zniszczenia“. Wreszcie zakończył jenerał swoją przemowę toastem na cześć 4 korpusu armji.

Paryż 1-go grudnia. Nie ulega wątpliwości, że morową zarazę zawlekł do Tamatave któryś z parowców, przybyłych tu z Indji. Wszystkie europejskie rodziny, zamieszkałe w Tamatavie, opuściły miasto.

Ci francuscy lekarze, którzy ubiegłego roku odbywali naukowe badania nad dżumą pachwinową w Indjach, odpłynęli już do Madagaskaru.

Paryż 1 grudnia. Trybunał kasacyjny nie zamierza interwenjować w sprawie Picquarta. Zażąda wprawdzie alegatów tej sprawy, ale zwróci je przed dniem 12 grudnia, aby w niczem w sprawie nie przeszkodzić.

Berlin 1 grudnia. Cesarz Wilhelm zamierza napisać i ogłosić drukiem opis swojej podróży do Palestyny.

Berlin 1 grudnia. Cesarz Wilhelm kazał sobie urządzić wspaniały wjazd trjumfalny do Berlina. Szpalery na ulicach tworzyć ma cała załoga Berlina, jeneralicja zaś otrzymała nakaz powitania cesarza przed bramami pałacu radosnym okrzykiem.

Petersburg 1 grudnia. Cesarz Mikołaj wyjechał z Liwadji do Sebastapola na odsłonięcie pomnika Nachimowa.

Konstantynopol 1 grudnia. Ambasadorowie mocarstw notyfikowali w krótki i zwięzły sposób rządowi tureckiemu fakt objęcia naczelnego komisarjatu w Krecie przez księcia Jerzego Greckiego.

Madryt 1 grudnia. W prowincji Castillon, pojawiła się banda Karlistów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29 listopada.

Na dzisiejszym targu ruch był bardzo ograniczony, ponieważ wobec zniżkowej tendencji za granicą, kupujący zajęli stanowisko wyczekujące. Pszenicy pojawiło się w ostatnich dniach trochę więcej, więc mający chęć sprzedaży musieli się godzić na ustępstwo i wskutek tego cena pszenicy obniżyła się o 5 do 10 centów.

Potrzeby żyta są większe, dlatego zwłaszcza celne gatunki dobrze się w cenie trzymają i napotykają odbyt wcale łatwy. Pokup na jęczmień jest dość ograniczony, lecz w cenach nie zaszły większe zmiany. Owies trzyma się w cenie.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·35	do	9·75
„ czerwona	„	9·35	„	9·75
„ żółta	„	9·35	„	9·70
Żyto	„	8·25	„	8·70
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·50
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·30	„	6·60
Rzepak	„	11·50	„	11·80

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny i poleca dziełko p. t.

Pamiątka Katolicka

czyli **Zasady życia pobożnego**
Wydanie nowe i pomniejszone staraniem **ks. Marcellego Dziurzyńskiego** 3465
Cena egzemplarza 50 groszy a z przesyłką o 10 groszy więcej.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a."
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc. 3713

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.
POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendulowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, z **poręczeniem trzechletniem.** — **Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 3473
Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
—| W Niedziele i Święta zamknięte. |—



LAMPY
wszelkiego rodzaju,
latarnie, lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.
POLECA: **R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.**
NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 15 0

Handel Delikatesów, Łakoci i Win
ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie
poleca: 3620 3 3
Kawior carski niesolony;
Śledzie pocztowe „Matjes", bardzo smaczne;
Sery wszelkiego rodzaju **krajowe i zagraniczne.**
Przesyłki na prowincyę odwrotnie.

DOBROWOLNA LICYTACJA
realności dwupiętrowej pod lk. 260 dz. VIII, przy ulicy św. Józefa l. p. 3 w Krakowie, odbędzie się dnia **15 grudnia b. r.** o godzinie 10 przed południem w biurze Wnego Dra **Dadleza Wilhelma** adwokata krajowego w Krakowie, przy ulicy **Brackiej l. 13,** gdzie też w godzinach biurowych można przeglądnąć korzystne warunki licytacyjne
3635 2 3

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
PrzezCH^ES FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
40 27—36

Praktyczne Podarki
dla Pań i dzieci

Kapelusze	żaboty	parasole
rękawiczki	rysze	szale jedw.
wachlarze	perfumy	„ włócz.
weloniki	mydła	chustki
gorsety	paski	fartuszki
wstążki	jedwabie	pończochy
kapuzy	berety	czapki

w handlu **Birtus & Bojarski** w Krakowie
Linia A—B. 37 9 1 7

Józefa Ekerowa
Mały Rynek l. 6.
powróciwszy do Krakowa rozpoczęła 3574 7 10
lekcje tańców
w zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.
Kurs trwa do maja.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Uskuteczniamy wszelkie
Przekłady
(tłómaczenie) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, z **polskie go na wszystkie języki obce i od wrotnie.** Gł. Ajencja dzienników i ogłoszeń **Hopcasa i A. Salomonowej** Kraków, Plac Marjacki 2. 3443

Chorzy
na płuca, gardło, krtań i astmę! 6 0 3312
Kto pragnie raz na zawsze pozbyć się swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej, albo astmy, nawet bardzo zastarzałej i napozór nieuleczalnej, ten niech **pije herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło** A. Wolffskyego.
Tysiączne podziękowania dają gwarancyę do wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 ct Broszura (opis użycia) darmo prawdziwa tylko u **A. Wolffskyego Berlin Nr. 37.**

KALOSZE ROSYJSKIE
w wielkim wyborze, 3398 10 25
Kurtki myśliwskie Looden, kapelusze, czapki i pończochy do polowania. **Kamizelki** skórzane i włóczkowe. **Rękawiczki** wełniane, jelonkowe i glacé zimowe. **Bieliznę wełnianą,** pończochy i skarpetki. **Szlafroki** Himalaya męzkie. **Koce pluszowe** i pledy do podróży. **Pantofelki** pokojowe, męzkie i damskie, berlacze i buty filcowe
polecają po bardzo przystępnych cenach
BRACIA BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Magazyn Futer
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 14 i 16
(założony w roku 1825).
Poleca w wielkim wyborze: gotowe **futra** męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887
3554 6 10

Bardzo ważne!
3514 **Dopóki zapas starczy!**
100 zeszytów, przepisanych przez c. k. Radę szkol. z 8 kart. fl. 1·50
100 dtto 20 „ 2·50
Lipiński. Kraków, Grodzka l. 43.

Lotus Blossoms.
Liebhaber Parfum.
CROWN PERFUMERY
169

Wyborne, naturalne

WINA Greckie

Towarzystwa „ACHAIA"
w Patras **w Grecji,**
poleca poleca



SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski
3155
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.
w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.
Cenniki franco na żądanie.

„Charlotta"
3813 **l. 18. 900.,** 2 3
która raczyła obywatelowi „Samotnikowi" w d. 15/8 odpisać, raczy podać swój obecny adres, celem odpowiedzi, do Działu Inser. „Głosu Narodu" w Krakowie.

KOŃ
wolant używany, **szorek,** tanio **do sprzedania.** Ul. Kopernika 3?. **Poliak.** 3736 1 5

Młody zdolny pomocnik handlowy, z bardzo dobremi polecenianii, obznajmiony w handlu kolonialnym oraz z wszelkimi towarami mieszanymi, poszukuje posady od 15 grudnia. Zgłoszenia dla R. K. przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu". 3738 1 3

Agencja Nafty
Poleca swój **skład,** obficie zaopatrzony w najlepsze gatunki.
Naftę niezapalną i bez woni po cenach znacznie zniżonych, hurtownie i cząściowo, z odstawą do domów i raz **oliwę** do palenia, **świece, mydła i mydełka** w różnych gatunkach.
Uprasza się Szanowną Publiczność o pamięć.
Agencja Nafty słynie od dłuższego czasu w Krakowie, **przy ulicy Starowiślnej l. 1,** naprzeciw głównego urzędu poczty. 3728 1 0

Zdolny pomocnik
introligatorski do robót prywatnych i bardziej wnych potrzebny jest zaraz. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków K. Osiowski intr. Wadowice. 3731 1 3

Zdolny egz. buchalter
i koresp. z praktyką, władający językiem pol. i niem., **poszukuje posady** buchaltera, kasjera, racmistrza, i t. p. w miejscu na prowincji lub za granicą. - Łaskawe zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu" pod **L. K. l. 3727.** 3 27 1 3

DOM
z ogrodem
w najlepszym stanie, blachą pokryty, o 3 pokojach, kuchni spiżarni piwnicy, 5 minut od kolei **do sprzedania w Andrychowie.** Wiadomość u J. Beill.

Pomocnik handlowy
działu korzennego poszukuje posady **zaraz.** Łaskawe zgłoszenia a pod **l. J. R. 103** poste restante **Kęty.** 3734 1 3

Subjekt fryzjerski
zostanie zaraz przyjęty. **Tylko zdolni zawodowcy** zechcą się zgłosić. **K. Ryżmanowski** ul. Szewska l. 2. 3730 1 3

Dom nowy
DREWNIANY
o 4-ch ubikacjach na Zwierzyńcu naprzeciw klasztoru **do sprzedania.** Wiad. w miejscu. Nr 199. 3735

Herbata M z R
ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, prosze się udać do 3480 1 0
Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.
We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul. Trybunalska.

Do wynajęcia:
każdego czasu w willi przy **Placu Latarnia l. 8.** (w sąsiedztwie willi Wnych PP. Kossaków) 5 lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia z ogródkiem, na wysokim parterze.— 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby na **I-szem piętrze,** może być stajnia i wozownia. Wiadomość tamże u Właścicielki na I-szem piętrze. 3404 10 0